

Słowo Pana do cierpiących, chorych...

Najmilsze moje dzieci!

Wy, którzy teraz cierpicie, jakże blisko jesteście mojego Serca.

Chcę, żebyście wiedzieli, że cierpienie ludzkie wzrusza Mnie i czyni ślepym na wszystkie wasze winy, błędy i zaniedbania, a kiedy człowiek w bólu, lęku i umęczeniu wzywa Mnie - Ja, Pan wasz, Ojciec i Zbawca, Bóg nieskończonego majestatu i mocy, biegnę natychmiast ku dziecku memu, aby być przy nim, wspomagać je i uspokajać. Żadna matka nie kocha was goręcej, nie troszczy się bardziej i nie czuwa nad wami troskliwiej niż Ja, Jezus, wasz przyjaciel, bo tylko Ja oddałem swoje życie i opłaciłem wasze wybawienie własnym cierpieniem. Znam ból ludzkiego ciała, jego lęki i trwogę przewidywać. W nocy Ogrójca przeżyłem nie tylko przyszłą mękę swoją, lecz poznałem waszą niewdzięczność, waszą przyszłą nieczułość, nienawiść do Mnie, odrzucenie mojej Ofiary - przez każdego, kto to uczyni w ciągu tysięcy lat - a pomimo to nie cofnąłem się, bo moja miłość do was była ponad wszelkie wasze obecne i przyszłe winy silniejsza, była i jest nieskończona.

Pragnę, abyście korzystali z czasu miłosierdzia, jaki wam daję. Jest to dar braterstwa. Jeśli zawrzecie ze Mną, Jezusem Chrystusem, Zbawcą waszym, braterstwo w cierpieniu i złączycie je z moją Ofiarą krzyżową, chociażby drobne było i niewiele znaczyło w porównaniu ze straszną śmiercią krzyżowanego, przedtem torturowanego duchowo i fizycznie Boga-Człowieka, to jednak braterstwo to trwać będzie w wieczności i ono osłoni was przed sprawiedliwością Boga w blasku nieskończonej świętości Trójcy Świętej.

Nigdy bowiem zdarzyć się nie może, bym Ja, Bóg Miłosierdzia, Miłość przebacząca, odrzucił tego, kto wzywał Mnie w cierpieniu i trwodze. Dlatego korzystajcie z czasu danego wam po to, abyście mogli przebywać ze Mną bez lęku o stan waszego ducha, bez wstydu i trwogi - wobec nędzy waszej i grzechu - przede Mną, lekarzem dusz waszych.

Matka nie pamięta choremu dziecku jego win, chociażby przewrotne było, fałszywe i pomiatające nią. Dziecko cierpi - a to wystarcza, by

matka zapomniała o wszystkim prócz tego, że jest swojemu dziecku potrzebna. Tak samo Ja.

Im gorzej się macie, tym bardziej niezbędny wam jestem, tym bardziej wyrywam się ku wam, i jeśli tylko wasza wola powie „przyjdź”, natychmiast staję przy was, i pozostanę. Nic Mnie nie może odrzucić od was: ani wasz grzech, ani złość, ani poprzednie uprzedzenia, nienawiść lub obojętność. Ja ich nie chcę widzieć ani pamiętać. Wiem tylko, że to dziecko moje jest zagrożone, że jest samotne, strwożone, bezradne, że jego serce płacze. Wtedy mam dla niego łagodność, czułość, dobroć, wyrozumiałość i nieskończoną cierpliwość. Dlatego nie obawiajcie się Mnie, nie unikajcie. Przecież mogę wam ulżyć, dać wam pokój i nasycić wasz głód uczucia moją miłością. Ja mogę wszystko. Jestem najlepszym lekarzem. Pragnę służyć wam moją mocą, siłą, odwagą, przyjaźnią wypełnić waszą samotność, dać wam nadzieję i pewność mojej miłości. Kiedy Ja jestem przy was, usuwam wszelki lęk. Jestem wam tak bardzo potrzebny, moje biedne, bezradne, zbolące i smutne dzieci.

Korzystajcie z czasu cierpienia - czasu łaski i miłosierdzia - bo jest on pełen moich darów dla was, mojego zmiłowania.

Dzieci! Dla was przeznaczyłem Sakrament Chorych - mój akt przebaczenia, którym przekreślam wszystkie winy wasze, przede wszystkim względem braci waszych. W nim Ja przejmuję wasze długi wobec sprawiedliwości Ojca i Ja je spłacam swoją Krwią przelaną za was, abyście wy stali się wolni. I wtedy, czyści już i radośni, możecie wejść wprost w mój dom, który jest pełnią szczęścia. Bo Ja tak pragnę ukoić wasz ból, nasycić miłością, oszczędzić wam czyśćca - pory wstydu, bólu duszy, żalu i pokuty. Każdego z was, kto cierpi, pragnąłbym wziąć w ramiona i najdelikatniej, śpiącego na moim Sercu, przenieść przez próg śmierci do mojego Królestwa. Przy Mnie nie ma ona władzy nad wami, nie istnieje lęk ani groza. Przechodzicie z życia ku Życiu ze Mną w szczęściu wieczystej radości. Nie zawiodłem nigdy nikogo, kto Mi zaufał. Ale Ja jestem też uzdrowicielem i Sakrament Chorych może stać się dla was drogą ku zdrowiu ciała, a uzdrowieniem dla dusz waszych. Ja sam wybieram dla was to, co najlepsze, a któż zna i rozumie każdego z was tak, jak Ja...? Dlatego bać się Mnie nie trzeba. Jestem waszym Życiem, Duszą

waszych dusz. Jestem wam tak potrzebny, jak ciału niezbędne jest światło i woda, powietrze i krew.

I wy, dzieci moje ukochane szczególnie, jesteście Mi potrzebne. Czas cierpienia, czas bezradności, lęku i smutku - to czas łaski mojej. Czy wiecie, że wtedy wszystko u Mnie możecie wyprosić? Zwłaszcza gdy prosicie łącząc stan wasz ze zbawczą męką moją, bo wtedy razem prosimy Ojca. Jeślibyście błagali we wspólnocie ze Mną o szczęście, pokój i pojednanie dla świata, moglibyście je wyprosić całej ludzkości... Ja dla bezinteresownej prośby słabego i cierpiącego człowieka otwieram Serce; takiej prośbie nie mogę się oprzeć.

Ludzie proszą Mnie, żyjąc wciąż w brudzie i grzechu, i jakże rzadko proszą Mnie o dobra prawdziwe. Spójrzcie na ziemię. Cała zagrożona jest. Wciąż giną ludzie mordowani przez braci swoich, wzrasta głód skutkiem obojętności sytych, rozrastają się zbrodnie, zepsucie, wynaturzenia, wszelakie zwyrodnienia psychiki ludzkiej, pojawiają się nowe choroby, nowe skażenia, nowe powody do wojen i zadawania sobie cierpień. A ileż jest rozbitych rodzin w waszym kraju? Ile osieroconych, smutnych dzieci? A ilu z nich nie dano żyć z winy rodziców i rodzin? Jak szaleje alkoholizm, rośnie narkomania, nienawiść wzajemna, zawiść, chciwość, egoizm, lenistwo, intrygi... ?

Ja wyłączam was, dzieci, na czas jakiś z tej trującej atmosfery pożądania i wyścigu ku posiadaniu, z walki o rzeczy marne i sprawy błahę, abyście mogli zobaczyć ich nicość wobec jedynej sprawy wielkiej - mojej walki o wasze zbawienie. Proszę, pomóżcie Mi w niej!

Walczę o nieskończone szczęście dla każdego z was. I nikt nie jest mniej kochany niż inni. Każdego z was kocham dla niego samego, różnego od innych, ukochanego tak, że dałem mu wszelkie szanse, by wybrał to, co najlepsze, to co go uszczęśliwi nie na krótko, a na wieczność. Chcę, by każdy z was zrozumiał, że on sam jest dla Mnie najważniejszy. Chociażby był uważany za niepotrzebnego, samotny, opuszczony, stary i bezradny, lekceważony lub pogardzany przez innych - przeze Mnie jest kochany, i to kochany szczególnie mocno, gorąco, tym bardziej, im mniej miłości ludzkiej otrzymał. Bo każdy z was otrzymał istnienie z miłości mojej, pragnącej darzyć i uszczęśliwiać. I dałem wam pełnię wolności po to, żebyście mogli

dobrowolnie wybrać życie takie, jakiego sami pragniecie - ze Mną lub na wieczność poza Miłością. Świat was łudzi i oszukuje, otoczenie jakże rzadko jest serdeczne, pomocne, dobre. Wszyscy szarpiecie się i męczycie, doświadczani boleśnie, odtrącani, oszukiwani. Wasze błędy i winy są najczęściej wspólną winą. Dlatego tak wam pomagam, tak was bronię, osłaniam i pragnę żyć w bliskiej przyjaźni z każdym z was; i nie potępiam, a tłumaczę. Wszyscy jesteście tak bardzo słabi, zmienni, skłonni do upadków, dlatego właśnie macie potężną pomoc moją zawsze, na każde najcichsze wezwanie.

Jednak kiedy chorujecie, cierpicie, jesteście zbolali i bezradni, wtedy Ja sam, nawet nie czekając na wezwanie, ogarniam was swoją opieką. Wszystko przebaczam, a widzę tylko wasz zły stan. I wtedy ofiarowuję wam czas łaski i zmiłowania. Teraz zaś proszę was, tych którzy rozumieją moją troskę o ludzkość. Nie marnujcie, nie odrzucajcie mojego daru. Wstawiajcie się za sobą wzajemnie, oddawajcie swoje cierpienia Mnie - za kogo chcecie. Potrzeb jest mnóstwo. Cała ziemia płacze. Ulitujcie się nad błądzącymi, nieszczęśliwymi braćmi waszymi i proście za nich, ofiarowujcie wasze codzienne cierpienia za wasze rodziny, lekarzy i personel, za Kościół, za Ojczyznę, za ginących, samotnych i konających... - wedle potrzeby serca.

Proście, bo nikt nigdy nie był tak wysłuchany, jak cierpiący człowiek. Któż ma tyle łaski, co wy? I któż może Mi pomóc, jeśli nie wy? Proście, dzieci moje umiłowane, za świat, za bliźnich waszych, a wtedy Ja ogarnę proszących i tych, za których proszą, jedną gorejącą miłością. Wtedy nikt z was nie zginie, a błogosławiony będzie przez tych, którzy dzięki niemu zyskali Niebo.

Pomóżcie Mi, dzieci, zbawiać świat!

Anna: Świadkowie Bożego Miłosierdzia. Wydawnictwo WAM, Kraków, 1995-2019 (Nihil obstat), cz. 2, s. 247-251, www.wydawnictwowam.pl